MYSLI OBYWATELSKIE.

Z okolicznośći Proiektu
Pod Tytułem:

ZBIOR PRAW SĄDOWYCH.

Mocą konſtytucyi Roku 1776.
Ułożonego

Jako też z okolicznośći:

Liſtow Patryotycznych.

Do teyże Materyi
Sciągaiąćych ſię.

Akademiekiemi Literami drukowano w Wrocławiu Roku, 1780.

Quid Verum atque decens, curo & rogo, & omnis in hoc ſum.

Horatius.

Si quid noviſti rectius iſtis, candidus imperti, ſi non, his utere mecum.

Iden.

Przedmowa.

Stany Rzeczypoſpolity na Seymie Roku 1778. uznały za rzecz potrzebną zatrzymać ſię z a ſprobacyą ułożonego proiektu do *Zbioru Praw Sądowych* aby Narodowi dały czas do rozerząśnienia każdy więc Obywatel może, y powinien, wſpoł ziomkom, ſwoich kommunikować myſli; ktore, ieżelirzeczy zupełnie nieobiaśnią przynaymniey dadzą innym okazyą do myślenia, rozważania, y doſkonalſzego roztrząſania.

Dobrzeby było, żeby oſobnym dziełem okazane nam były rzeczywiſte pobudki, dla kto-

rych Prawa dawne kraiowe odmienione są wtym *Zbiorze Nowym:* Praw bowiem, choćby tylko zwyczaiowych nieradzą rozumni Prawodawstwa Nauczyciele odmieniać, chyba dla gwałtownych, y Rząd publiczny psuiących defektow.

Dwie tylko na uwagę biorę materye: iednę, tyczącą się *uwolnienia od poddaństwa swym dziedzicom, chłopow.* Drugą: Ustanawiaiącą. *Nowy sposob wyznaczania posagow, y sukcessyi dla płci białey z Substancyi Oyczystey,* Inne Artykuły tego *Praw Zbioru,* spodziewam się że znavdą takich, ktorzy swoie ogłoszą reflexye, ile gdy im Reczpospolita dalszego czasu do tego pozwoliu.

Porzą-

Porządek Materyi,

Częſci Pierwſzey, Myśl I.

Chlopi w Polszcze niebyli niewolnikami y nieſą; Lubo ſą poddanemi; Wczym ieſt wielka rożność.

Myśl. II.

Poddańſtwo chłopow, z ſwey iſtoty, nie ieſt zawadą ani do przyczynienia ludności, Ani do dobrego rolnictwa.

Myśl III.

Proiekt: *Zbioru Praw* wkilku mieyſcach: *indirecte* y *directé* ułatwiaiąc uwolnienie od *poddańſtwa* byłby wielce ſzkodliwy: Dobru powſzechnemu kraiu.

Myśl IV.

Modeliuſz: Obmyślenia Sprawiedliwości, ukrzywdzonym od ſwych dziedzicow chłopom poddanym! z Zapobieżeniem: podobnym inkonweniencyom iakie ſię dzieią w krolewſzczyznach; y Miaſtach Szlacheckich.

Części Drugiey, Myśl I.

Pobudki ktore mogły bydź do proiektowania nowego Prawa: *O Posagach, y Sukcessyach* dla Płci białey.

Myśl II.

Dla czego umollifikowane iest *Prawo Natury*: rownego między dzieci iednychże Rodzicow, podziału.

Myśl III.

Inkonweniencye ktore wyniknęłyby z tego Nowego Prawa.

Myśl IV.

Praw, choćby tylko zwyczaiowych odmieniać nie iest rzecz pożyteczna y owszem szkodliwa gdy z doświadczenia, wielkich z tąd, przeszkod do Rządu publicznego niewypływało.

Myśl V.

Wniosek naturalny, z reflexyą na seym nadchodzący w tym roku.

Myśly

Myſly Obywatelſkie,

z okoliczności Proiektu : Zbioru Praw Sądowych.

Częśc Pierwſza Myśl I.

Chłopi w Polſzcze niebyli Niewol nikami, y nieſą? *Lubo ſą poddanemi, w czym ieſt wielka rożność.* Ludzie pracowici, Ludzie rolnictwem ſię bawiący : ieſt to część Narodu, iedna z naypotrzebnieyſzych y nayużytecznieyſzych kraiowi ; Trzeba mieć wielkie dla nich względy, kochać ich, ale miłością umiarkowaną : W zbytku bowiem y cnoty przeſtaią bydź ſzacownemi. Trzeba ſię mieć na oſtrożności, aby

aby wpadłſzy w entkuzyasm, zbył mocnym y gwałtownym uſcifkaniem nieuduſić tego *obiectum* naſzey miłości.

Autor *Liſtow Patryotycznych* ſprawiedliwie załuie za ludem rolniczym, lecz gdy mieni bydź chłopa w Polſzcze *Niewolnikiem*, znaćże nie examinuiąc rzeczywiſtości, poſzedł w tym za Mniemaniem pism zagranicznych. Cudzoziemcom wybaczyć potrzeba, że nie ſą dobrze informowani, ale my Polacy roztrząśnimy to lepiey, ieżeli tak ieſt w iſtocie ſamey.

Zawſze ieſt rzecz użyteczna, definiować iaſno, przezwiſko wyrazu Słowa, o ktore ſię ſpor zaczyna, aby wyrozumienie iego, Sobie y drugim reprezentować. Niewelnik ieſt ten: *ktory z Uſtawy Prawa kraiowego ieſt taką właſnością Pana ſwego, iż Zycie iego, żona, y dzieci, maiątek ich, y wſzelki rąk wyrobek, abſolutnie y prawnie, Panu należą.*

Takiego ſtanu niewolniczego, niewidziemy w Europie; iak tylko w kraiu Tureckim; y Tatarſkim Maią oni niewolnikow, wolno im ich ukarać Smiercią z własney ſwey woli lub fantazyi, nikogo to niegorſzy bo taki ieſt układ prawa, gdzie Deſpotyzm panuie. Lecz ktoreż Prawo, u nas dało moc takową Dziedzicom nad chłopami,? Znaydowali ſię może niektorzy, co zabili ſwego

podda-

poddanego, wydarli mu iego maiątek, wyrządzali kary nieproporcyonalne, tyrańſkie; y inne czynili pokrzywdzenia, Ale tego nieczynili na fundamencie udzieloney ſobie z Prawa mocy. Uchodziło to płazem gdy ſię niemiał kto upomnieć. Podobnie y w ſzlacheckim Stanie, czyliż mało ſię traffiało ſzlachty w fortunie ukrzywdzonych, y zabitych; A ieżeli niemiał kto, y o czym, dochodzić ſprawiedliwości; Albo że ſprawa była z mocnym y wielkim Panem; To albo przepadło, albo przez wymuſzoną zgodę na opłaceniu ſię ſkończyło. Skutek to był Anarchii, konſekwencya naturalna bezrządności, w ktorey, mocnieyſzy ſłabnego gnembił. Ale z tąd, nie można wnoſić, że tak Szlachta ubożſi, iako y chłopi, byli iſtotnemi niewolnikami. Przy tym wſzytkim zamięſzaniu Rządu kraiowego, znayduią ſię Dekreta, ktorymi ukarano Dziedzicow, za zaboyſtwo tyrannią ypoddanych. A co więkſza, chłopa ktory te tyrańſtwa wycierpiał, wolnym od poddańſtwa ogłoſzono. Takowe *Judicatum* znalazłby w Aktach Grodu Krakowſkiego. A to okazuie, iż Prawo publiczne nieuznawało nigdy aby chłopi w Polſzcze byli niewolnikami, ale tylko poddanemi. Definicya poddańſtwa z dalſzego okażeſię dyſkurſu.

Jeżeli ieſzcze z tąd kto wnoſi *Niewolą*: że za zabicie chłopa, Stare prawo ſto grzywien

 zapła-

zapłacić naznaczyło. Alboż nie iest wiadomo? że dawnieyszymi wiekami naypolerownieysza część Europy, podobnemi rządziła się Prawami; y zaboystwa wszytkie na pieniężne kary wykalkulowane były. W Rozdziale trzecim Praw'odnowienych pod *Theodorykiem*, A poźniey, pod Krolem Frankow: *Dagobertem*, dozwalało Prawo zaboycy Biskupa, opłacic się tylą złota ile suknia ołowiana pewney wagi zaważyła. Prawo *Salickie* podług ktorego są dzono za. *Karola Wielkiego* za głowę Biskupa, dziewięcset groszy złotych, karywyznaczyło. Inne zaboystwa miały swą cenę w proporcyi. Nasze więc prawo, opłacenia głowy chłopa, nie iest tak dzikie, na tamte czasy; Sto grzywien znaczna byłakwota w onym wieku gdy złota y srebrabardzo mało, w kraiu się znaydowało; y cena grzywien daleko większa była. Więc prawo to nieprobuie iakoby szacowano głowę chłopą iak *niewolnika*, Ale to oznacza: iż iuż dawno w Polszcze zaniedbana iest poprawa praw; ktore, rownie y w całey będąc Europie, z czasem, dopiero przeistoczone zostały.

Mieli takie własność maiątku swego chłopi, gdy imgo wyraźnie *Statut* ubespieczał w Sukcessyach. Tenże sam Statut supponuie iż gdy własność maiątku ich upewnia, tym bardziey droższey ieszcze własności; Zycia, niepod-

niopoddaie, pod arbitralną władzą Pana ich.

Jakimze tedy pozorem mowić można że chłop w Polſzcze ieſt: *Niewolnikiem*? Jeżeli bywa od niektoryeh Dziedzicow uciemiężony, to nie z mocy prawa, a zą coż na cały kray tę kłaść obelgę?

Ale czym ſię nay bardziey myli Autor Liſtow Patryotycznych to iż *poddańſtwo*, iedno bydź rozumie co y *Niewolą*, ktore dwa wyrazy cale ſą odſiebie rożniące ſię, niemaiące nić z ſobą wſpolnego. Bydź bowiem *Niewolnikiem*, ieſt rzecz hańbiąca naturę ludzką, y nielęgalna. *Poddanemi* zaś, niewſtydziemy ſię y my wſzyſcy mianować, względem podległości prawom. A że *Prawa*, dały Dziedzicom z wierzchność nad chłopami, zowiemy ich *Poddanemi*. Tego iſtota więcey nic nieznaczy, iak że im nie wolno oddalać ſię z mieyſca urodzenia ſwego, bez dozwolenia Dziedzica. To prawo, nie ieſt Niewolnicze, ieſt owſzem utrzymuiące potrzebny porządek w wſpołeczności ludzkiey. Y można beſpiecznie twierdzic: że znięſienie tey uſtawy prawa, kraiowi całemu, y chłopom ſamym byłoby ſzkodliwe, iako ſię niżey okaże.

Wſzytkie inwektywy ktore *Autor liſtow Patryotycznych* rzuca, nie ſłużą naprzeciw pra-

wu *poddańſtwa*. Mowion: na karcie: 174. *Ani czuieſz tey nędzy w ktorey chłop rowno z bydlęciem ięczy.* * W! innym ieſzcze mieyſcu: Na karcie 180; *Piszcie Prawo, aby człek był niewolnik, on Szukać będzie ſwobody, bo poddańſtwo przyrodzeniu przeciwne.* Wſzytkie te cioſy ſłużą: dobrze naprzeciw *ſtanowi Niewolniczemu*, ale nie przeciw poddańſtwu. Tylko, że Autor, te dwa dalekie od ſiebie wyrazy, w iedno mięſza, y w rownym kładzie wyrozumieniu, ktore niemal, *ex oppoſi to* ſą ſobie przeciwne. Jako bowiem *Niewola* ieſt przeciw wſzelkiemu prawu, tak *poddańſtwo* ſubponuie koniecznie *prawo* y z wierzchność legalną, ktoremi ſię utrzymuie wſpołeczność ludzka. Stan Niewolniczy: ciężko ieſt pogodzić z prawami Religii; Ale poddańſtwa uſtawa wydaie ſię widocznie w Texłucie Starego teſtamen-

* Jeżeli Autor Liſtow Patryotycznych, prace zwyczayne, wytrzymanie upałow y niepogody: zowie *nędzą w ktorey chłoprowno z bydlęciem ięczy*: myli ſię. Spoſob życia wieyſkiego, porownany z życiem w prożnowaniu y delicyach trawionym, doſkonaley uſzczęſliwia człowieka tak co do czerſtwości zdrowia, iak co do ukontentowania; myſli dwoch zrzodeł nayrzeczy wiſtowych ſzozęſliwości Exageracye takie, zgorſzyćby mogły lud poſpolity przez obrzydzenie im ich ſtanu, ktorego pożytkiraczey, iakoweſą, im okazowaćby y ſłodzić należało, przez Autora Patryotycznego.

mento Następuiący *Lewitni Capite* 25. ktory się na tych kończy słowach: *Hoc habebitis famulos, & hæreditario jure transmittetis ad posteros ac possidebitis in æternum.*

Odzieliwszy, y uczyniwszy dystynkcyą *niewoli* od *poddaństwa*, wszytkie exageracye, exklamacye, y wyrazy, tchnące nadzwyczayną iakowąś człekolubnością, nikną, y w dym się rozchodzą. [Autor Listow Patryotycznych uniesiony zbytnią gorliwością, niezważył że sprzeciwiaiące się sobie wyrażał zdania. Mowi: iż *wszytkie konstytucye osobę poddanego y dobytek iego czynią własnością Pańską.* A zaraz przytacza Statut *Kazimierza* ktory mu ubespiecza: *maiątek iego y Sukcessyą.* Oświadcza że nieżyczy chłopa czynić wolnym *ab annexione glebæ.* A zachęca aby go uwolnić od *poddaństwa*, ktore niewięcey nie iest: iako *Annexio* czyli *adscriptio glebæ.*]

Na tym się to więc skończyć powinno: że niemasz potrzeby uwalniać chłopow od poddaństwa, y owszem byłaby rzecz wielce szkodliwa dobru publicznemu, pokoyności Obywatelow, obyczaiom pospolstwa, Rolnictwu, y dobremu gospodarstwa rozrządzeniu; A przeto, temuż Samemu ludowi, ktorych poddanemi zowiemy. Ale żeby w ukrzywdzeniach trafiaiących się od złych y niesumiennych Dziedzicow, mieli

mieli pewny sposob dochodzenia Sprawiedliwości do tego, aby skuteczne obmyślić śrzodki; nie uchronne uznaię potrzebę, y w tym, chętnie się zgadzam z Autorem listow Patryotycznych.

Myśl II.

Poddaństwo Chłopow, z swey istoty, nie iest zawadą, Ani do przyczynienia ludności, ani do dobrego rolnictwa kraiowego.

W kraiu nam pogranicznym zięstwie Sklązkim pod Panowaniem Krola Pruskiego chłopi, są poddanemi, *annexi glebæ*; niewolno im się przechodzić według upodobania pod innych Panow, A przecięż rządom ekonomicznym tego Monarchy niemasz w przyganić, iest tam ludność, iest dobre roli wyprawienie, Wsi porządne y osiadłe; Mieysca nawet mniey użyteczne, nowemi koloniami osadzaią; bynaymniey temu nie przeszkadza poddaństwo. Węgry; kray maiący wolność; wtymże poddaństwie chłopow utrzymuię.

Ale nie szukaiąc zagranicza, w Polszcze samey, znaydziemy kraie, ktore nam pokażą

przeć

przez doświadezenie, że przy poddaństwie może bydź ludność y osiadłośc dostateczna. Takowy kray iest zagraniczony od Cesarza około Miast: *Tarnowa Dambrowy Dembicy Pilzna, Radłowa* y mieysc przyległych. Wszakże tam toż samo prawo poddaństwa, co y w całey Polszcze zawsze było a przecież iest taka ludność iaką tylko zyczyć sobie można. Wsi osiadłe tak są siebie bliskie, że Geometrowie Cesarscy układaiąc dokładnieyszą kraiu Mappę mowili iż im mieysca nakarcie brakuię do wypisania przezwiska wszytkich wsi. Takowa ludność czyni ten skutek: że chociaż Dziedziecy maią zupełne prawo poddaństwa nad chłopami swemi, tego w cale nieznać. Chłopi żenią się, osiadaią po innych dziedzinach, nikt tego niebroni, bo ludzi wszędzie iest dostatek, y dzieie się to wzaiemnie. Mało tam słychać, żeby kto o poddannego pozywał, ieżeli bowiem ktory prożniak powędruie, to dwoch na to mieysce o nadanię gruntu doprasza się.

A z tąd dwie iasne okazuią się prawdy: Jedna; że poddaństwo niewynisżcza kraiuz ludności. Druga: Iżgdzie iest ludność, tam poddaństwa nieznać, y chłopi tak dobrze się rządzą iakby wolnemi byli. Raczey więc doszedszy przyczyn, ktore kray ten ludnym uczyniły, starać się należy Rzezypospolity aby tymże sposobem całą zaludnić Polskę. Bo sposoby wyni-

wynikaiące z doświadczenia właſnego kraiu, daleko ſą pewnieyſze, aniżeli na przykładach innych kraiow funduiące ſię. A dopieroż pewnieyſze ieſt daleko doświadczenie, aniżeli na ſamey ſpekulizacyi zaſadzaiące ſię zdanie. To bowiem oſtatnie, przynaymniey niepewny ſkutek, a pewne zamięſzanie obywatelſkiey ſpokoyności ſprawić może.

Przytoczone przykłady przez Autora Liſtow Patryotycznych, uwolnienia od poddańſtwa w dobrach J. *W. H. Zamoyſkiego Crzeptowicza Brzoſtowſkiego*; w kraiu ludnym, iak ten, krory wymieniłem około *Tarnowa*, nieuczyniłyby żadney odmiany, ani złego ſkutku; lecz w innych mieyſcach gdzie ieſt mnieyſza ludność w proporcyi rozległości gruntow do wyrobienia ſpoſobnych[1], nieomylnie ſzkodliwe dla kraiu wkrotce pokazalyby ſię konſekwencye. Wtych kraiach, gdyby chłop niebył mieyſcowy niebył *poddany*; pomykałby ſię z mieyſca na mieyſce. Czeladź oſobliwie, za powabem powiękſzaiących ſię zaſług, tańſzych trunkow, więkſzey roſpuſty, pobłażaiącey bezkarności; ſzłaby bez żadney tamy.

Nigdyby niebyli kontenci z Pana; choć przy ſprawiedliwym obchodzeniu ſię z niemi, za naymniey ſzym hymerycznym nieukontentowaniem, odchodziliby. Za przewinienia

rzeczy-

rzeczywiſte, lekkiey nawet kary znoſićby niechcieli. A tak lud cały byłby iak fala Morſka, po obſzerney płaſzczyznie całey Polſki, buiaiąca. Jeżeliby ſię w ktorym kraiu dłużey zatrzymali to tam gdzie buyny grunt mnieyſzey wyciąga pracy, a wiele ieſt czaſu do prożnowania roſpuſty y ſpoſobności do piiaństwa przez taniość trunkow. Grunta zas potrzebuiące więcey pracy, puſtemi by zoſtały. Ludność kraiu całego, wzamiaſt powiękſzać ſię, niknąłaby y zmnieyſzała ſię: bo rozpuſta ten czyni ſkutek. Lecz obraz ten Skutkow wynikaiących z tey nieograniczoney ludu poſpolitego wolności, lepiey ſię ieſzcze okaże w naſtempuiących artykułach.

Zaludnienia kraiu Polſkiego, wyżey wſpomnionego, iedna pryncypalna zdaiemi ſię bydź przyczyna, ta ieſt: Zwyczay ſzczęſliwie wprowadzony; okupowania ſobie przez chłopow poddanych, gruntu Pańſkiego. Zakupił niegdyś chłop kmiecą rolą z budynkami, lub też z dozwolenien budowania ſię, pod kondycyą iednak, że z niey zwykłe robocizny y powinności, od bywać lub płacić będzie; Tak, że to okupienie roli, do tego mu tylko ſłuży, że ieſt pewny iż iego dzieci y dalſza potomność poſiadać toż mieyſce będą, do poty, poki dobrze ſię rządząc, powinnościom dwoiſkim zadoſyć czynić zdołaią. Gdyż inaczey, zadłu-

żywſzy ſię nad możność wypłacenia, obligowani ſą komu innemu okupieńſtwo ſwe odprzedać, albo na długi ieſt otakſowane.

Lecz poki tey niemaſz potrzeby; Dwor ich z mieyſca tego nie ruguie, takową bowiem uſtawę, właſny iego ieſt utrzymować interes. Wolno ieſt takiemu poddanemu maiącemu okupioną rolą czynic dyſpozycyą: dzieląc między dzieci ſwe grunt budynki, y cały ſwoy maiątek, za wiadomością iednak y approbacyą Dworu. Ten roſtropnie wprowadzony y od wielu lat utrzymywany zwyczay, wielorakie choć przy prawie poddańſtwa, dobre czyni ſkutki. Chłop bowiem pilnie grunt wyrabia, budynki reparuie, nowe przyſtawia y ſpuſtoſzeniu wſzelkiemu zapobiega. A familia ſię rozmnażaiąc, dzieli ſię kawałkami owey roli, poki ich tyle nie oſiędzie, ile z niey wyżywić ſię może. Y gdy iuż doſtatecznego wyżywienia z ſzczupłego kawałka gruntu mieć nie mogą, udaią ſię do induſtryi, do rzemioſł. Wyprządaiąc pilnie len y konopie, wyrabiaią płotna drelichy; kupczą wieprzami, Wołmi. Mniey maiący: wypaſaią y tuczą dla pienięźnieyſzych. Inni do rzemioſł użytecznych ſię ſpoſobią. Tak, iż przez redukcyą monety, y oſtatnią rewolucyą: nietrudno było u tamteyſzego poddanego o ſto y drugie Czerwonych złotych, Lubo grunt w wielu mieyſcach ieſt gatunku podłego.

Wſiak-

Wszakże y Rząd Cesarski w tym zagranicżonym kraiu gdyby widział wynikaiące z *poddaństwa* inkonweniencye, zniosłby ie był do tego czasu; przecięż żadney w tym nieczyni odmiany. Niedoznaie tego, aby chłop był niewolnikiem, y owszem zupełne chłopom, dla Dziedzicow swych posłuszeństwo surowo nakazuią; pod karą brania ich do robot fortecznych y więzienia. Doświadczali Urzędnicy Cesarscy w Ekonomiach *immediatè* przez nich na Skarb trzymanych; chcąc wnieść zwyczaie gospodarstwa. Niemieckiego, Ale po kilkoletnim wyprobowaniu, widząc że się to w exekucyi nieudaie, intraty, wzamiast powiększenia, zmnieyszyły się; ludności nie przybywa; wyznaią teraz sami że z chłopami Polskiemi ta nowość udać się niemoże. Trzebaby im dawać inną edukacyą, y czekać aż przemiiącym iednym y drugim pokoleniem, odmienią się ich obyczaie y prewencye. O toż iest swieże doświadczenie, iak to przez rozumowanie, na samey spekulacyi tylko gruntuiące się, lub na zagranicznych przykładach założone; grubo omylić się można. Ciż sami Cudzoziemcy, wszedszy w kray; mowili: że chłop iest *Niewolnik*, że niema *własności swey.* * Sforcowali się po-

 pra-

* Toż powtanaią wszyscy ktorzy powierzchownie rzeczy biorąc nie doświadczyli kto iest temu winien

prawić tego, Aż po kilkoletnim doświadczeniu wyznaią błąd swoy. Jest to lekcyą dla nas: Aby się nie chwytać tych nowych zdań, ktore w doświadczeniu, dopiero omylenie nieprzewidziane okazuią, ale ze szkodą y uszczerbkiem.

Myśl III.

Projekt Zbioru Praw, w kilku mieyscach *indirectè* y *directè* ułatwiaiąc uwolnienie od *poddaństwa* byłby wielce szkodliwy Dobru powszechnemu kraiu.

Gdyby Ustawa. uwolnienia chłopow od poddanstwa, niemiała tak szkodliwych dla dobra

winier że poddany nie ma swey własności. Nie wiedzą oni iż ten sam poddany, niechce tego; y gdyby ktory z nich byłzey dobrzy woli drudzy mu do tego przeszkadzać będą; mowiącze im zepsuie zwyczay, ktorym Dziedzic musi im Chałupy reparowac, Nowe stawiac Woły y kozne spracowane odmieniać, zasiewy coraz nowe dawać. A toż to, ten zły zwyczay y prewencya Chłopow z ich po chodzą winy że nie maią własności, kroraby żapewne na interes Dziedzica pozy tecznieyszą była. A na tym się niewiadomi, y niedoswiadczeiący mylą.

bra publicznego inkonweniencyi, iak ſię dopiero w poprzedźaiącey Myśli wywiodły; raczeyby iednym Prawem, otwartym y iaſnym w ſwynicelu, wſzvtkich ludzi do wolnośći z Prawa natury pochodzącey przywrocić; Aniżeli ukrytemi do uwolnienia od poddańſtwa zamiarami, mięſzać ſpokoyność Obywatelow, w porządney Subordynacyi, przy wolności cywilney zachowanych.

Bo, przed kimże ſię to ukryie? y kto niewidzi? że to iedno Prawo *W Paragrafie V. Artykułu XXXI. O Chłopach: Gdy Dziedzic o zbiegłego chłopa ſię nie upomni: po wyiſciu roku, chłop wolny bydź ma od poddańſtwa.* Ktoż ſię niedomyśli? iż ten ieden ſpoſob: ieſt doſtateczny do uwolnienia ich wſzytkich. Bo czyliż trudno chłopu? W daleki kray uſzedſzy, przez rok ieden tak ſię ukryć, że Pan o nim wiedzieć nie mogze, gdzie ſię znayduie, upominac ſię o niego niemoże. Po ſkończonym zaś roku iuż ſię nieukrywaiąc, śmiało w oczy Panu ſię ſwemu ſtawi, iako iuż niepoddany.

Jeſt prawda, Prawo, Roku 1368. *Cmetko a Domino ſuo profugut intra Annum repetatu.* Ma ſwoię pobudkę: Ażeby zazdroſna Dziedzica chciwość nie dopiero w tedy o poddanego ſię odzywała, gdy, goło od niego wyſzedſzy, gdzicindziey do maiątku przyidzie. Dla

tego, Dziedzic przysięgą ewinkować musi: iako u prima notitia, o niego się upomina. Według Proiektu zaś teraźnieyszego *Zbioru Praw*, z tą nawet kondycyą, iuż do poddaństwa, pierwszego swego Pana, chłop przywróconyby niebył.

Paragraf VI. Syna drugiego po starszym, y innych następuiących po trzecim; wolnymi od poddanstwa czynić chce, cytuiąc prawa: *Kazmierza Wielkiego* y *Jana Albrechta*. Nayprzod, te Prawa: w innym brzmią Sensie, y dystyngwuią *Jus Theutonicum a jure Polonico* gdzie dla nowo osiadłych Niemcow, wolności im zwykłe, ustanowione bydź musiały. Lecz w tey istocie iak opiewa *Proiekt Zbioru* nie widzę Prawa dawnego. Pozwalano poddanym uczyć się rzemiosła, za dozwoleniem Dziedzica. Naznaczono okupienie się w pewney cenie, od poddaństwa swemu Panu; y to są rostropne rozrządzenia kraiowe, dotychczas praktykowane. Innę prawa ieżeliby się znaydowały, a teraz nie są w zwyczaiu; zapewne pokazały się w exekucyi niedobre y szkodliwe, dla tego ich zarzucono. Jakoż uczyńmy krotką nad tym reflexyą; z iakich pobudek megłoby bydź to Prawo udziałane? y ieżeli te są na większe dobro kraiu?

Sub-

Subponuię; iż zaludnienie Miaſt, y pomnożenie rzemieślnikow, celem ieſt zamiaru Prawa tego, w Proiekcie *Zbioru Praw:* proponowanego. Ta myśl ieſt dobra, ale nie ieſt w rzędzie nayużytecznieyſzych y naypilnieyſzych kraiu potrzeb. Już niewątpliwie przyięta ieſt ta maxyma: Iż rolnictwo nayprzyncypalnieyſzym ieſt gruntem y bogactwem kraiow y kroleſtw; Widocznazas ieſt rzecz: iz w wielu mieyſcach kraiow należących do Polſki, niemaſz dosyć ludzi, w proporcyi ſpoſobnego do wyrobienia gruntu, y wydoſkonalenia prac rolniczych; Byłazby to rzecz pożyteczna? odeymować ręce pracowite od roli, ktorych y tak niemaſz dosyć; a odeymować ich od *prac primæ necessitatis* dla dania ich rzemiosłom; z ktorych: nie ktore wyiąwſzy, inne wygodom tylko; a bardziey zbytkom ſłużyc zwykły. Poczekaymy wprzod, aż ſię kray napełni oraczami, natenczas ſam zbytek ludu, ſzukać będzie induſtryi w rzemiosłach. Jeżeli teraz przy niedoſtatku ludu, nie ktorzy Dziedzice czynią tamę poddanym uczenia ſię lżeyſzych, iak pług, kunſztow; nieczynią dobru publicznemu rzeczy przeciwney. Lecz gdyby kray przyſzedł do tey ludności, iak ieſt w kraiu podgornym, iuż wyżey wſpomnionym; żadenby chłop zapewne niemiał do tego przeſzkody. Owſzem za małą kwotę, od prawa poddańſtwa, zupełneby zyſkał u Pana ſwego uwolnienie, aby mu było

było wolno, iuż bez zaga dnienia, czyli to w mieście, czyli w innym Polski kraiu przemięszkiwać. Tymci sposobem: w czasach *Feudalnych*, Miasta naywięcey wolności ponabywały; Na wyprawę, sławnych krucyat; potrzebni byli *Panowie Lenni*, piniędzy, więc za okupieniem, łatwo udzielali przywileiow wolności; Czym dogodziło się y Panom y poddanym.

Jest to więc iasna prawda że zaludnienie Miast y pomnożenie Rzemieślnikow, nie są w tym gradusie potrzeby, iak zaludnienie rolnikow; A Miasta, więcey maią sposobności do tego; Ludzie bowiem przychodni, zagraniczni, raczey osiadaią w miastach, iak na wsi; A wszakże, y według własney maxymy Autora *Listow Patryotycznych*, ludzie mnożą się w proporcyi wolności. Niemasz poddaństwa w Miastach, więc bardziey zaludnić się były powinny iak wsie. W krolewszczyznach chłopi są, albo łatwiey mogą bydz wolni od poddaństwa, iużby dotąd tak się rozmnożyc byli powinni, że zbytek ich, nad potrzebę rolnictwa, zagęścićby był powinien, Miasta y warsztaty Rzemieślnicze; A że się tak niedzieie, musi bydź inna przyczyna niedostatku ludności, nie poddaństwo. Jeżeli ieszcze y tak ludzi do manufakturbrakować będzie, łatwieyby żydow do tego zażył iak do roli, Narod iest dowci-

dowcipny, z datny do rękodzieł, ale do prac rolniczych, niemaią dosyć sił y krzepkości.

Wracam się ieszcze do tego uwolnienia od poddaństwa niektorych synow chłopskich; ktore, spokoyności Obywatelow niezwy czayne porusżenie sprawicby nie omylnie musiało. Bo cożby to za trudności w poźnieyszym zachodziły czasie? dochodzic, ktora głowa idzie? *ex adscriptis glebæ*, A ktora z tych: niektorych uwolnionych Synow; Byłaby wnet kwestya: Czyli ci wolni mogliby się upominać O Sukcessyą pozostałych w poddaństwie braci swych. Y wzaiemnie, ci pozostali poddani, bydź na stępcami zyskanych fortun, przez owych woluntaryuszow, bliskich swych krewnych; Sędziowie, (ktorzy y tak niewydostarczeią odsądzić, teraz spraw zwykłych) zarzuceniby byli gatunkiem takich nowych okoliczności. Seymy z przypadkow świeżych, coraz inne musiałyby uchwalać konstytucye. Anąz, gdy po wyznaczonym wieku, w ktorym, wolnemi Prawo ustanowia: śrzedniego brata, y naymłodszych; umrą starszy, y trzeci ponim; ktożby po Oycu rolę kmiecą obiął? Te, y inne niezliczone czyniłaby to ustawa zawikłania y pomięszanią między obywatelami. Oycu, działaby się niesprawiedliwość, gdyż chłop naylepiey się ma, y zwykł dorabiac gdy się doczeka wielu dorosłych dzieci. Na kmiecey roli

 potrze-

potrzebuie on, Szeſcioro, y więcey czeladzi; A ieſt to dla niego pozytek, gdy ich mieć może z ſwych dzieci, bo go y mniey koſtuią, y ſzczerzey mu robią. Te zaś dzieci, ktoreby widziały, że maią bydź wolnemi; iuż ſię za coś lepſzego maiąc, niechcieliby chętnie zabawiac ſię wieyſkiemi pracami. A można ſubponować, nie bez racyi; że niewſzyſcy mieliby zdatność do kunſztow rzemieślniczych; więc prożniakow y włoczegow iby przybywało, ale nie ludzi pożytecznych kraiowi.

Roſłaby naturalna nienawiść między rodzonemi braćmi; gdyż mowiliby ſobie; *Rowno z bratem moim w kondycyi proſtey urodziłem ſię, dla czegoż Rząd kraiowy ? więcey udziela przywileiu bratu memu, z ſamego loſu, y rożności lat urodzenia ? bez żadnych ſzczegulnych y oſobiſtych iego zaſług,* Jakoż czy? nie ſprawiedliwſza by była, tych wolnemi czynić: ktorzyby w biegłości y pilności goſpodarſtwa, Czyli też, w talencie rzemiosła, iuż okazanym; wygarowali nad drugich. Takowego uſiłowania y dowcipu, nadgroda; w zniecilaby chwalebną emulacyą; A wyznaczenie, opłacenia ſię od poddańſtwa, małą kwotą, Dziedzicowi; nauczyłoby ochrony, groſza zarobionego, oduczaiąc powoli od piiańſtwa lud poſpolity.

A tak

A tak to, coby Dziedzicow, znayduiących w tym zyfk, nieczyniło fprzeciwiaią cemi fię: fprawiłoby oraz, induftryą, emulacyą wydofkonalenie kunfztow, y zachowanie trzeźwości; ktorą między pierwfzemi przymiotami, do zyfkania wolności, chłopom rachowaćby potrzeba. Wfzytek bowiem zamiar policyi kraiowey, do tego fwe powinienby kierować śrzodki: aby lud pofpolity nadgrodami, a naybardziey temi, ktore nic nie kofztuią, zachęcać do pracowitości wydofkonalenia rolnictwa, odzwyczaienia fię od złych nałogow, a nabycia obyczaiow dobrych. Takowe Rządu świeckiego generalne rozrządzenia, więceyby fprawiły w ludziach odmiany na dobre; iak naygorliwfze Miffye.

Przemięfzkiwanie ludu pofpolitego w mieyfcach y Parafiach urodzenia fwego (gdyby ich nawet poddańftwo nieprzywięzywało) ieft koniecznie potrzebne, dla zmnieyfzenia liczby włoczęgow na ktorych wftrzymanie, nayporządnieyfze kraie, wielkiey pilności y ufilowania dokładaią. Teraz, każdy Dziedzic fzuka fwego poddanego zbiegłego, y gdzie może łapie; Lecz gdyby w tym niemiał intereffu prywatnego, niedbałby o to, że fię Ani w hołotę y włoczęgow obracią. Kazdy obywatel niechce fię takowemu naprzykrzać, aby fię nie zemścił fpaleniem Wfi Dworu, na-

iazdem

iazdem. Inne ſpoſoby uſtaw publicznych nie ſą doſtarczaiące przeciw gatunkowi tych ludzi; Swiadectwo na piſmie zmyślone bydź może. Więc nakazanie prawa publicznego: przemięſzkiwania w Mieyſcach urodzenia ſwego, które ſię uiſzcza poddanſtwem gdyby ieſzcze do tego przez Składkę proporcyonalną żywności na Szpital Starych y niedołężnych Parafianow, w każdey był nakazany Parafii; nayſkutecznieyſze ſą środki y naymniey koſztuiące, do umnieyſzenia hołoty.

Z tym wſzytkim, komu ſię podobać będzie ſwych dziedzicznych poddanych, zupełnie uwolnić od prawa poddańſtwa, niech mu to wolno będzie. Może każdy, podać w tym ſwoy proiekt na ſcym, do iego dobrſzczegulnie ſię reguluiący; Rzeczpoſpolita nieodmewi mu tey łaſki. A gdy będzie korzyſtał z polepſzenia, tym ſpoſobem, ſtanu ſwych włości, może ze z czalem wſzyſcy zapatrzywſzy ſię na iego zyſk, o toż ſamo dopraſzać ſię będą. Niechay ſię wprzod zacznie przykład: od wſzytkich ekonomiy y Dzierżaw krolewſkich, czyli ſtarowſt; iako też od Dobr. Duchownych, ſtan Szlachecki, zapatrzy ſię na ſkutek rządu takowego.

Myśl.

Myśl IV.

Modeliuſz obmyślenia Sprawiedliwości ukrzywdzo nym od ſwych Dziedzicow chłopom poddanym. Z Zapobieżeniem podobnym inkonweniencyom iakie ſię dzieią w krolewſzczy nach, y Miaſtach Szlacheckich.

Lubo więc żadne Prawo nie poddało władzy arbitralney Dziedzicow, własności życia, y maiątku ich poddanych; trzeba ieſzcze na trafiaiące ſię w tym ukrzywdzenia, aby mieli pewny ſpoſob, upomnienia ſię, prawem przepiſany.

Mowią niektorzy: *Że tonalezy ſumnieniu Dziedzicow zoſtawić, aby poddanym krzywdy nie czynili.* Prawda ieſt, iz żebyśmy wſzyſcy ſzli za prawidłem ſumnienia, dobrze rozumianego; niepotrzebaby wiele Praw cywilnych; *Przykazania Boſkie*, y *prawo natury*, rozumna przyzwoicie zażytym dyrygowane! rządziłyby nami. Ale kto ſię czuie bydź takim, prawo to, nie do niego regulo-

wać

wać ſię będzie, tylko do wykraczaiących na przeciw, ktorzy znaleść ſię mogą.

Dotychczas mogł ſię ktokolwiek obrać, aby ukrzywdzeń chłopa dochodził, lecz nie zawſze ſię taki znalazł. Przyzwoita więc rzecz ieſt, aby ſam ukrzywdzony, miał przywiley dopomnienia ſię o rzeczywiſte ſwe wielkie krzywdy. Maią tę prerogatywe żydzyi a za coż ſtan chłopſki użytecznieſzy kraiowi, y Prawowierny; miałby bydź w tym upośledzony? x

Lecz że doświadczenie nas uczy: iż w krolewſzczyznach chłopi, źle zażywaią tey mocy zapozwania Pana ſwego, a to, częścią z proſtoty, daiącey ſię łatwo zwieść poduſzczeniom podburzaiących, aby z tego ciż ſami burzyciele profitowali. Częścią, iż każda władza maiąca moc ſądzenia, y Patronowie, przez ktorych ręce te proceſſa przechodzą niezapobiegaią przewłoce przychodzących ſpraw, tak dla pomnożenia ſwey powagi, iako też dla zyſku.

Widziemy iaſno: iż ten przywiley pozywania: chłopow w krolewſzczyznach, y obywatelow Miaſt ſzlacheckich; ciągnącemi ſię długo proceſſami do oſtatniego wyniſzcza grosza. Więc aby podobny *abuſus* nienaſtąmpił przy nadaniu tey że prerogatywy chlopom

pod-

poddanym; mogłoby się tym zabieżeć sposobem: Ażeby niebyło wolno chłopu pozywać Dziedzica lub Pana swego: *prima fronte; Et ex cruda citatione* sądzić się. Ale żeby mieli w każdym Powiecie Protektorow, u ktorych by wprzod o swe ukrzywdzenia użalić się mogli. Ci wyrozumiawszy że są rzeczywiste, napisaliby instancyonalny list do Dziedzica, aby raczył reflektować się y niedaiąc okazyi swym poddanym do pozywania siebie, uczynił im sprawiedliwą satysfakcyą. Toż dopiero, ieżeliby ta reflexya, nie uczyniła dobrego skutku, a ukrzywdzenia były dobrze wiadome Sąsiadom; w ten czas Protektor Powiatowy, dałby ukrzywdzonym, ręką swą podpisane swiadectwo, mocą ktorego, poddany, iuż swego Pana do sądu Grodzkiego pozwaćby mogł. Bez ktorego swiadectwa, żadney sprawy chłopa z Panem, Sąd przyimowaćby niepowinien.

Tych Protektorow mogliby sami chłopi w każdym Powiecie dwoch lub trzech, przez elekcyą wolną obierać, z Swieckich lub Duchownych osob. A tym sposobem, rzadkoby przychodziło *ad extrema* gdyż chłopi, reflektowani od rostropnego Protektora, nie byliby zwodzeni od podszczuwaczow chytrych y interessowanych, żeby o bagatele, lub mniemane tylko ukrzywdzenia, mieli się wdawać w

koszta

koſzta prawne, y zaiątrzać na ſiebie ſerce Pana ſwego, maiącego wielorakie ſpoſoby zemſcic ſię pod pozorem okazyi ſprawiedliwych. Z drugiey ſtrony, Dziedzicowi reprezentowane łagodnie, niewątpliwe ukrzywdzenia, nakłoniłyby go do ſatysfakcyi, bez zaciągnienia proceſſu.

Bywa y tak ukarany Dziedzic, właſną ſwą czynnością gdyż, od krzywdzącego Pana, uciekaią poddani, poſtą wieś zoſtawiwſzy; Lecz że takowe ukaranie, nie nadgradza ſzkody ukrzywdzonemu chłopu, a czyni uſzczerbek publiczny w ludności kraiu gdyż ci ukrzywdzeni dla ukrycia ſię pewnego przed ſwym ukrzywdzicielem, zwykle za granice kroleſtwa uchodzą, ieſt to więc publiczny interes uczynić temu tamę.

Część

Część Druga.

Myśli obywatelſkich z okoliczności Proiektu Zbioru Praw Sądowych.

Myśl I.

Ktore mogły bydź pobudki? do proiektowania nowego Prawa o Poſagach, y Sukceſſyach.

W Artykule XIV. *o Poſagach y ich beſpieczenſtwie* tak mowi ten Proiekt: *Zcałey iaka ieſt Subſtancya Oyczyſtey, aby Corki trzecią część w poſagu względem każdego brata porcyi; zyſkiwały; mieć chcemy. To ieſt iz każdy Brat dwa groſze, a każda ſioſtra groſz ieden otrzyma.*

Liſty Patryotyczne: ktore zdaią ſię tłumaczyć pobudki tego *zbioru Praw*: nie ieſzcze w tey materyi nie ogłoſiły. Więc tylko zgadać potrzeba, to mogło bydź pobudką? do znieſienia zażywanego dotąd w kraiu Prawa A nad ſtawienia na iego mieyſce tego nowego proiektu.

Jakoż kolwiek uſilnie, pobudki tego wynaleść chciałem, iedney tylko domyślam ſię,

 pocho-

pochodzącey, z *Prawa natury*, do ktorego Prawodawca przyblizyć się chciał. Myśli On: iż iednego Oyca dzieci, do rownego spadku y podziału, pozostałego po nim maiątku, naleźećby miały. Lecz mniema: że dosyć czyni łaski płci Męskiey, gdy dwa grosze, naprzeciw iednemu; na dzielnice Brata, wzgledem siostry wyznacza. Więcey pobudek, z wszelkich okoliczności, tak moralnych, iako cywilnych; tak względem kraiowego Rządu, iako też obyczaiow polepszenia, przystoyności, y wypływaiącego z tąd lepszedo Dobra y uszczęśliwienia publicznego, wymyślić niemogłem. Rozważmy więc ieżeli to: *motivum* iest dobre, iest sprawiedliwe iest wy konywaiące.

Myśl II.

Dlaczego umollifikowane iest Prawo Natury rownego między dzieci, z iednychże Rodzicow podziału.

Filozofowie poznieysi, niewymyslеli tak nowego Systema, ktoreby y przez dawnych Filozofow głowę, iuż nie przeszło. Toż się dzieie, z tym nowym Prawo dawstwem. Tegoż samego zdania, był Swiat przed kilką Wiekami: krolowie, Monarchowie y xiążęta, dzielili na kawałki między dzieci swe, wszytkie swe kraie, y Sukcessyą: zapewne, idąc w tym, za *prawem natury*; Aż dopiero gdy z doświądczenia, dozna-

no

no złego ſkutku „ wypływaiącego z tąd, na wſpołeczność kraiow oſłabionych, y rozerwanych przez tę podziały; Uznano: że trzeba odſtąmpić od *Prawa natury* dla większego dobra publicznego.

Toż doświadczenie, okazało: iz maiątek y Fortumy Domow y Imion ſzlacheckich, ktorzy ſkładaią ſtany Kroleſtw, Rządow kraiowych, y ktorym: ſzczegulniey przynalezy obrona Oyczyzny; rozchodząc ſię na cząſtki, zoſtawiały Naſtempcow, bez doſtatecznego ſpoſobu do dobrey edukacyi, y do ſprawowania wyżſzych, y koſztownych kraiu Funkcyi y Urzędow: Odſtąpiło więc *Prawo Cywilne* od *prawa Natury* dozwalaiąc: Uſtaniawiania Ordynacyi, Margrabz Maioratow „ Fundacyi na kawalerſtwa Maltańſkie &c.

Lubo to ieſt przeciw *Prawu Natury*, z nie iakim ukrzywdzeniem wſpolniego rodzeńſtwa dzieci; nieuznaią tego za nieſprawiedliwość, gdy to w Rżądach Kraiowych, dobre czyni ſkutki. Doświadczaią tego wſzytkie Pańſtwa Europy od dawnych wiekow, bez odmiany. Mniemam że naſz Polſki Prawodawca, nie zada nieſprawiedliwośći takowym publicznym rozrządzeniom; *Zamoyſka* y inne w Polſzeze Ordynacye, na tey ſię funduią maxymie; gdyż nadgroda zaſług, Wielkiego *Jana Zamoyſkiego* Jemu ſamemu tylko należąca, nie mogłaby trwać w naſtempcach, z uſzczerbkiem lepſzego dobra kraiowego.

 Wſzyt-

Wſzytkie Domy y Imiona ſzlacheckie nie maią tey nadgrody Antenatow Swych, niemaią uſtanowionych Ordynacyi; Więc to nieiakie *Equivalens* utrzymywało dotąd Domy, tym ſpoſobem: Że co w Ordynacyi nie może nie ubyć z Dobr, w uſtanowieniu teyże złączonych: W innych Imionach Szlacheckich, więcey iak czwarta część Oyczyſtey Subſtancyi w cudze Domy za corkami rozchodzić ſię niemogło. Ten to więc ſpoſob, utrzymowania ſię Domow, y całego Stanu ſzlacheckiego, w ſpoſobności, do obrony, uſług, y ſprawowania potrzebuiących koſztu. Oyczyzny Funkcyi; zepſuć y zniſzczyć chce to nowe Prawo.

Nie bez racyi tłumaczą *Juriſperiti:* przyzwoitość partycypowania płci Męſkiey, trzech części ſubſtancyi Oyczyſtey, naprzeciw iedney, dla Corek należącey; gdy mowią: Iż Syn bierze groſz ieden, *Prawem Natury*, Drugi groſz: Jako *Imie Oycowſkie* y *Domu ſwego reprezentuiący*. Trzeci groſz: *iako obowiązany czynić, Cywilne y Woienne Uſługi Oyczyznie, Oſobą y fortuną ſwą*. Przeciwnie; Corkom, nieſłużą wcale, oſtatnie dwa tytuły Prawa; Więc tylko z *Prawa Natury:* iednym groſzem kontentować ſię maią.

Moze kto zarzucic: Że te Poſagi, zbogacaiąc innych Obywatelow kraiu, daią im ſpoſobność czynienia Uſług oyczyznie.

Na to odpowiadam: Nayprzod, aby to przeniesienie się substancyi w inny Dom y Imie, było uzyteczne Rządowi kraiowemu, trzebaby Żeby z rozrządzenia publicznego; Osobom maiącym znakomitsze talenta do sprawowania Usług Oyczyznie y Funkcyi; Albo ieszcze raczey: w nadgrodę iuż uczynionych; Damy maiące powiększony posag nowo proponowanym Prawem; Wsluby małżenskie dawane były. Ale to, nie naypowabnieyszy dla podobania się Damom przymiot: Bydź zdatnym do usług Oyczyzny, lub zasłuzonym w Rzeczypospolity. A przytym, ieżeli się komu takiemu; przypadkiem zdarzy zbogacić Żony swey posagiem, nie iest wolnym tak Smiało rozrządzac nim, iak swoią właśną Substancyą. Jey Mość, znaiąc wielkość posagu, często z nim wyieżdzać będzie, y potrafi wynaleść sposoby, wy dania prowentu, od niego przychodzącego; na stroie zbytki y wielokrotne expensa, że nic się nie okroi mężowi aby z tego zażyć mogł na usługę publiczną. Oprocz tego, Prawo nie dozwala więcey uzyć z Żoniny substancyi, iak tylko intraty. A wielez to razy! zacni w Oyczyznie ludzie, własnego dziedzicznego maiątku y całey swey Fortuny, skutecznie nie zażyli na obronę Oyczyzny? Takowa Wielkomyślność nie iest w Mocy zbogaconego z Żony swey Męza.

Wiek teraźnieyszy, świeże nam często wystawia przed oczy przykłady: *iak panowanie płci*

płci Niewieściey, *nad Męską gorę biorze*. * Nie tylko posag ale y Mezowska substancya, niewystarczaią na expensa Jeymośćine; włości całe w ręku kredytorow, Rozwody gorszące bardzo zagęszczone: Trzebaż ieszcze? Aby prawo publiczne podsycało te szkodliwe passye przyczynieniem posagu?

Myśl III.

Inkonweniencye ktore wyniknęłyby z tego nowego Prawa.

Artykuł: *Zbioru Praw O Posagach:* reprezentuie tylko te przykłady: *Gdy Syn ieden*, *Corka iedna*. *Itidem Gdy Braci trzech*, *a Siostra iedna*. Y gdy: *Brat ieden*, *a Siostry dwie*. W tych przykładach nie wydaie się ieszcze rzecz dostatecznie. Ale niechze będzie: *Jeden Brat*, *a sześć Siostr*. To siostry wezmą z Oyczystey y Macierzystey Substancyi: groszy

* Pewny Autor wieku naszego tak pisze: Gdy Marszałkow d'Ancre rządziła umysłem *Maryi de Medicis*, miano to za czary; Co w samey rzeczy, była moc, ktorą ma rozum mocny, nad Duszami słabemi. Dziś, Damy rządzą powszechnie nayrozumnieyszemi ludzmi, takdalece, iz można słusznie mowić; że to są czasy: W ktorych umysły słabe, maią moc nad umysłami mocnemi; Ta moc, iest widoczna, Ale nic pochodzi z czarow. Poznać z tąd tylko: ze iesteśmy słabsi iak one.

ſzy *dwanaſcie*. A dla Brata ich Jedynaka doſtanie ſię całey Fortuny: *trzy groſze*. A toż cała prawie ſubſtancya Domu, przenieſie ſię w cudze Imiona, A ten pozoſtały *Jedynak* y iego Naſtempey, nie maiąc wyſtarczaiącego maiątku, do okazania ſię na publicznych Rzeczypoſpolity Funkcyach, niebędzie ani myſlał nabywać talentow do tego potrzebnych, bo te, rzadko przymnazaią fortuny. Rączey, ſtarać ſię będzie nabyć przymiotow Damom miłych; Aby bydź zabawnym krotofilnym, umieć ich frankami bawić, Urodę ich wychwalac, Z Boginiami rownać &c. Na woienną ſłuzbę, y Obronę Oyczyny, uchoway Boze ſię narazać, bo tam częſto blizny, urodę oſzpecą. Więc tylko gaſzkowie, z trefniſiowie profitować będą z powiękſzonych poſagow — — —

Naywyzſzy Rząd kraiowy, niema czym więcey nadgradzać uczynionych Oyczyznie uſług iak Urzędem albo Orderem; Ale te, niepowiękſzaią fortuny, y owſzem bez niey, ochydą ſą bardziey iak ozdobą. Jezeli więc ktora z tych poſaznych Dam przez Ambit, povdzie za tego, na uſługach Oyczyzny wypraeowanego: *Orderowego chudegopachołka*, trzeba ſię ſpodziewać ze Mąz tylko będzie *Ad honores* A tym więcey faworyci profitować będą z dochodow bogatego poſagu.

Taki ieſt obraz! w ktory, uſtawa tego nowego Prawa przeiſtoczyćby mogła ſtan kroleſtwa.

ſtwa. Nie trzeba bydz Wieſzczkiem, aby to zgadnąć, z tego, co widziemy, o dalſzym czaſie prorokować mozna; gdyby ieſzcze ta podnieta paſſyi w Prawie nowym umieſzczona: do Skutku przywiedziona była.

Myśl IV.

Praw chocby tylko Zwyczaiowych, nie ieſt rzecz pożyteczna odmieniać, y Owſzem ſzkodliwa; gdy z doświadczenia, wielkich z tąd przeſzkod do Rządu Publicznego niewypływało.

Ale cozto? przywieść moze Rzeczpoſpolitą do odmienienia uzywanego od wiekow (bądz ta) *zwyczaiowego Prawa.* Czyliz z tąd wynikały iakie gwałtowne inkonweniencye? Gdyz Prawo znoſić, y przeiſtaczać, dla okoliczności tylko wielkich, ktore naturę *Rządu Publicznego* pſuię, Wielcy y biegli w Umieiętności Prawodawſtwa Mężowie, dozwalaią. Mnieyſze choćby ſię znaydowały inkonweniencye, Nie radzą Oni, aby dla nich wznawiać odmianę. Ta bowiem czyni zawſze nieiakie wzruſzenie umyſłow, y zamięſzanie; ſzkodliwſze daleko, anizeli małe defekta w zwyczaionym iuz Prawie. Lecz przez tyle Wiekow, Polſka zazywaiąc tego Prawidła Prawa: *Iż Czwarta część ſubſtancyi Oyczyſtey, iednoſtaynie wydzielona*

lona bywała na Corki; Zadney z tąd niewidac było w Skutku, nieprzyzwoitośći Rządow Publicznych; Bardziey iesze te uwazali: Ze y tak, Domow Substancye, z czasem, *Na fartuchach* (iak pospolicie mawią) roznoszone bywały. Y dla tego gdy się trafiło, ze było *czterech lub więcey Braci, a iedna Szostra;* Trybunały, umnieyszaiąc czwartez Części przypadaiącey Siostrze, do *Piątey* lub Siodmey części tylko, toiest do rowney *ergo Fratres* y to bez scisley taxy Dobr Onęż przypuszczały. Tak przekonane były Naywyzsze kraiu Magistratury, ze raczey Męskiey Płci nastęmpcow, przy Maiątku potrzebnym doUsług Oyczyzny, utrzymywać należy.

Likurgus Lacedemończykom przepisuiąc prawa zadnych posagow Corkom dawać nierадził, aby Męszczyzni łakomstwem się nieuwodzili, a Damy starały się cnotami y dobremi przymioty podobać.

Wielki Umysł maiący: do generalnego Naro dow Prawodawstwa *Pan Montesqieu* tę stanowi Maxymę: Ze szczegulniey, w Rzeczach pospolitych, małe bydź powinny posagi. Jako bowiem Zbytki, szkodliwsze są kraiowi welnebowiem Zbytki, szkodliwsze są kraiowi welnemu, niżeli Monarchicznemu, A te, naybardziey w Białey Płci powiekszac się zwykły wielkością posagow; ciężko im znaleść tamy.

Od modośći, Dama zadufana w posagu, mnieyby się starała o Cnoty, Przymioty, y umiejętnośći płci swey przyzwoite; mniemaiąc: że

 Uro-

Uroda, y posag, zupełnie ią uszczęśliwić mogą. *Modestya*; ten nayszacownieyszy płci zeńskiey przymiot, z wielkim nie zwykł się mieścić posagiem. A z tąd: Mąz, choć zacny z przymiotow Cnot, y zasług w Oyczyznie, ale chudypachołek; pierwszym iest tylko u zony sługą. weźmie Jey Mość chęc do Cudzychkraiow iechać, y inne niezwyczayne czynić wydatki; *Znaczny Posag*, wszelkie od Męza naymędrsze zatłumi reflexya.

Te są Myśli y Uwagi, ktore od przeistoczenia, Prawa, przez tak wiele lat praktykowanego, a Zadnego złego skutku Dobru publicznemu nie czyniącego, Stany Rzeczypospolity wstrzymaćby miały.

Jezeliby zas to nowe Prawo, w proiekcie *Zbioru Praw Sądowych* proponowane, z nie przeniknionych odemnie pobudek, zdało się bydź tak sprawiedliwe! y Dobru publicznemu pozyteczne! Nie wątpie że *Wynalażca tego*, iako wielki Miłosnik Oyczyzny: *Wszytkie Ordynacye*, *Margrabstwa*, y *Fundusze kawaleryi Maltańskieh*, temu tak zacnemu, y wielkie sprawić skutki maiącemu, Prawu, aby podlegały, usilnie sadzić y prosic będzie. Dziwno mi, że tego iuz nieuczynił! Niemalz zadney w tym dystynkcyi, Aby bowiem Szlacheckie Substancye niezmniezszały się nazbyt, wychodzącemi z Domu posagami; Prawo; do tychczas zapobiegoło, Iz więcey wyniść niemogłe, iak

czwar-

czwartą część. Jezeli to Prawo ieſt nie ſprawiedliwe, ieſt ſzkodliwe; Toć daleko ieſt ſzkodliwſza y Nieſprawiedliwſza Ordynacyi Uſtawa, ktora Subſtancyi raz w kupę zebraney, nie cierpi żadnego umnieyſzenia. Jeżeli to ieſt ubliżeniem Praw natury; to daleko więcey im czyni krzywdy Uſtawa Ordynacyi ktora nie rownie mnieyſza, proporcyą iak czwartą część, y to, nie z Maſſy Subſtancyi, ale tylko z prowentu y intraty iey, na poſagi wyznaczaiąc.

Myśl IV.

Wnioſek naturalny, z reflexyą na Seym nadohodzacy w tym Roku.

Z tey probki: dwoch materyi, wyiętych: *Z nowego zbioru Praw ſądowych*, mozna poznać ze nie ieſt nieomylny. Niedobrzeby ſądził ktoby go całkiem odrzucać pretendował; Ale y ten by ſię zawiodł na ſwym Zdaniu: ktoby rozumiał ze iuz w Nim, niemaſz co poprawić.

Na Seymie oſtatnim Anni 1778. Wſzytkich ſtanow Rzeczypoſpolity, iednoſtayne było zdanie względem tego Proiektu: *Zbioru Praw Sądowych*. Iż trzeba dać czas Narodowi do roztrząśnienia iego, po ktorym zwykle poprawe naſtąpić powinna; Przeciez, ani przedſięwzięto zadnych śrzodkow do tego, ani nawet wzmianki uczyniono w konſtytucyi Seymowey. O tey publiczney ſtanow Deliberacyi.

Rzeczpo-

Rzeczpofpolita na Seymie zgromadzona, nie moze fobie dać nigdy tyle czafu, ilego potrzeba, do dofkonałey nad kazdym Prawem reflexyi, więc inaczey to ftać fię nie moze, tylko przez wyznaczoną pewną liczbę Ofob. Imie *Delegacyi*, obrzydło Nacyi, można ie odmienić; Ale fpofobu niemafz, Aby nad tym cała Rzeczpofpolita deliberowáć, roztrząfać, y konkludować miała. Wfzytkie wolne kraiow Rządy, przez małą liczbę Ofob, examinuią nayważnieyfze intereffa; a tak dopiero rzecz obiaśniona, do finalnego rozważenia, decydowania y Approbacyi, Wfzytkich ftanow. podawana bywa.

Trzeba zas Aby ten wybor Ofob, fpofobem iak naymniey podeyrzanym o influencyą y dependencyą obrany, odbieraiąc z całego kraiu nad tym Dziełem obferwacye, reflexye, proiekta, konkludował na oftatek większością głofow: Co naylepfzego, y naylepiey do natury Rządow kraiowych, do Umyflu Narodowego do Sytuacyi kraiu, y wfzelkich okoliczności przyftofowanego, widzieć fię będzie biegłym w tych wiadomościach ludziom; Nieodmieniaiąc tego, co doświadczeniem kraiowym, złych iftotnie nieczyniło Skutkow.

Toż dopiero, z rzeczy tak wyfmażonych; wyciągnąwfzy naydofkonalfzey effencyi extrakt z przydanemi w Ofobnym Dziele Pobudkami Obiaśnieniami, Annotącyami, feymow, do Oftateczne-

teczne-

tecznego rozważenia, decydowania y approbowania. takowy *Zbior Praw* oddany bydz by powinien.

Wolność Drukarni, dla kommunikowania całemu kraiowi, tych wszytkich Proiektow reflexyi Obserwacyi, ustanowićby należało. Sciśniona iest bowiem, zwyczaiem approbacyi, do religii się tylko sciągać maiącey; Ale ci Approbatorowie, częścią niewiadomością, rzeczy do Materyi cywilnych należących; Częścią niewczesnym podchlebstwem y przypodobaniem się komu; bywaią zawadą uwiadomienia *publicum* o potrzebnych kraiowi przypomnieniach. Moze, y teraznieysze zaciszenie, potrzebnych względem *Praw nowych* Obserwacyi, z tego, po części. wypływa zrzodła.

Jeżeli bowiem Rzeczpospolita na nadchodzącym Seymie nie uczyni rosporządzenia: do roztrząsania tych *Nowych Praw*. Albo Proiekt: *Zbioru Praw sądowych* iako nie doszły konstytucyą nic ogłosi, Zawsze na ostrożności mieć się musi, aby gdy się nie spodzieie, bez roztrząśnienia wszelkiego, y poprawienia, za Prawo uznany nie był.

Lubo ogłos idzie; ze to iest rzecz zarzucona; Ze Osoby wchodzące w układ tego *Zbioru*: Manifestowały się; Jednak Manifestu z Aktow ktorychkolwiek Antentycznie wyiętego nie widać. A do tego, niedosyćby było na tym; Jako bowiem w konstytucyi konfederacyi An. 1776 iest

iest zlecenie Jw Zamoyskiemu: ułożenia Proiektu do approbacyi Rzeczypospolity rezerwowanego; Trzeba aby seym toż pozwolenie iakimkolwiek sposobem rezoiwuiąc, w konstytucyi ogłosił: *Autentica autenticis tolluntur* albo *Approbantur*. Gdyby po Deklaracyi seymowey Anni 1778. gdzie stany, decydowały że trzeba dać czas Narodowi do examinowania nikt obserwacyi zadnych publico nieogłosił, Megłoby byto wzięte za generalny konsens, *Qui tacet consentire videtur*, y bez dalszego roztrząśnienia, w subpozycyi, *że musi się wszytkim podobać gdy nie wnaganiaią*, mogłoby w niść w konstytucyą.

Ile Y na Seymie przeszłym, nikt w Szczegulności nie naganił: coby nie zdatnego widział w tym *Zbiorze*. Mowiono: że trzeba mieć anima adwersyą: żeby sić nie wdawał *in Matenias status*. Ten wzgląd na Wielkie Materye (przeciwko ktorym może y nic niemasz w tym *Zbiorze*) nie powinien odwracać przezorności Nacyi, y na partykularnieysze, Praw okoliczności.

Od niektorego czasu, powszechność Narodu sprzężynami postrachu y podeyścia, do poprawy Rządu z dawnych klubow wypadłego, naciągana była. Lecz gdy iuz zdarta iest maska prewencyi, przez rozne doświadczenia, wstydby był, aby tenże sposob; udał się w okoliczności kraiowi szkodliwey. Ktorey, raz podciągnioney, między Materye: *Unanimitati*

gło-

głosow, podległe; nierychłoby, złych w doświadczeniu skutkow, poprawić można.

Czas iest, aby Dzieło *Zbioru Praw*, przekonaniem Nacyonalnego rozumu, wydoskonalone y approbowane było; Aby tym, honory sławę rostropnosei Narodowey, w Całym naprawić Swiecie.

Z tych, piętnastoletnich robot, iest co wybrakować. Do dopełnienia Dzieła, dwie ieszcze essencyonalne zostaią rzeczy: *Zapobieżenie psuiącym wszytko Bezkrolewiom.* Y *Zebranie Praw generalne.* Pierwszy punkt: niedługa deliberacya decydować może; Ale do doskonałego roztrząsnienia *Praw* dłuższego potrzeba czasu.

Na wybraniu, ludzi do tego, naywięcey należeć będzie, Ale na tym; *Obieraiący* (byle chcieli) omylić się nie mogą. Reguła Ewangelii naylepiey do tego służyć może: *Z uczynkow poznacie ich.* W okolicznościach robot teraźnieyszych, wydał się każdy. Byli tacy, ktorzy oparli się dosyć mocnym attakom, A podchlebne pochwały, osłabiły ich umysł.

Nietrzeba bydź zbyt zaufanym, aby Junystowie y Patronowie byli nayzdatnieysi do tego wyboru. Można bydź wyśmienitym Patronem, a złym Prawodawcą. Y owszem prewencye właściwe każdey Professyi, pochodzące z projudykatow, Dawnieyszych Mecenasow zdania, y ze Zwyczaiu; mocnieysze są w Osobach

bach tego gatunku, iż częſto; nie examinuiąc rzeczy, własnym rozſądkiem; idą zadawnionym torem błędu. Przyzwyczaieni do Subtelności; częſto pozor, nad grunt przekładaią. Dla tego niewiele Juryſtow, y to, maiących inne procz Prawa zwykłego, wiadomości; przybieraćby do tych, *wybranych*, liczby należało.

Przed mowa *Zbioru Praw*, daie do wyrozumienia że w nim nic odmienione bydz niemoże Mieniąc: *Ze ieſt iak łancuch ogniw, iednego z drugim Spoionych, z ktorego, iedno ogniwo wyiąwſzy ruie ſię y rozchodzi.* Takowe mniemanie przywłaſzcza ſobie nie iako *infallibilitatem* Rzeczpoſpolita zaś inaczey myślała gdy pozwoliwſzy uformować proiekt zoſtawiła ſobie moc approbowania, toć pewnie nie bez wſzelkiego roztrząſnienia y poprawienia.

Cny Narodzie Polſki; ſtany Rzeczypoſpolity! ktore cię na tym Seymie reprezentować będą, uczynćie rozumowi Waſzemu honory ſławę. Aby tego, co komuś przypiſować chcą; Właſciwiey, *rzeczywiſtą doſkonałość*, Całego Narodu roſtropności potomne Wieki winne były.

Może to pismo moie, głoſzone bydź iakoby hymeryczne. Mogą mowić że tu ſobie ktos wyſtawia monſtra. ktorych niemaſz w Naturze. Mogą upewniać. ze to muſi bydź ieden z malkontentow, piſzący z nienawiſci: Albo że ma prywatny w tym interes. Lecz niechodząc w odwodzenie ſię podobnym zwroceniom, examinowania gruntu rzeczy; Radziłbym czytelnikowi to czynić, co ſam praktykuię: *Nie pytaiącſię. Albo mniey maiąc na to bacznoſci: kto piſał; tym bezſtronniey roztrząſam, co napiſal, Koniec.*

Karta.	Wierſz.	Omylenia Druku.	Tak poprawić.
1	3	za ſprobacyą	z approbacyą
8	1	w entkuzyaſm	w enthuzyaſm
Ib.	5	żaluię	zeluię
9	13	bezrza dnoſci	bez rządnoſci
Ib.	14	ſłabn[illegible]	ſłabſzego
Ib.	19	tyrannią y poddanych.	y tyrannią poddanych
Ib.	26	okaie ſię	okaże ſię
10	25	takie	także
12	11	oppoſi to	oppoſito
Ib.	18	w texłucie	w texcie
Ib.	26	nayrzeczy wiſtowych	nayrzeczywiſtſzych
13	1	teſtamento	teſtamentu
Ib.	1	Lewitni	Levitici
Ib	2	hoc	Hos
Ib.	5	odzieliwſzy	oddzieliwſzy
Ib.	23	pokoynoſci	ſpokoynoſci
14	3	nieuchronne	nieuchronną
Ib.	10	zieſtwie	xięſtwie
Ib.	10	ſkſląſkim	ſląſkim
Ib.	15	w przyganic	co przyganić
15	23	kraiuż ludnoſci	kraiu z ludnośći
16	11	Creptowicza	Chreptowicza
17	11	z dozwolenien	z dozwoleniem
18	25	przez	przed
19	27	powtanaią	powtarzaią
20	13	winier.	winien
Ib.	15	byłzey dobrzy	był tey dobrey
Ib.	18	kozne	konie

Omy-

Karta.	Wierſz.	Omylenia druku.	Tak poprawić.
21	3	w ſwynicelu	w ſwym celu
Ib.	19	niemogze	nie możę
Ib.	23	Cmetka	Cmetho
Ib.	24	profugut	profugus
Ib.	25	repetatu	repetatur
22	2	u prima	a prima
26	3	koſtuią	koſztuią
Ib.	5	wi działy.	wiedziały.
Ib.	22	wygarowali	wygorowali
27	2	ſprzeciwiaią cemi	ſprzeciwiaiącemi
Ib.	27	Ani	Oni
Ib.	27	obracią	obracaią
29	7	w krolewſzezy nach	w krolewſzczyznach
Ib.	20	rozumna	rozumem
30	8	żydzyi	żydzi
Ib.	13	krolewſzczy nach	w krolewſzczyznach
32	10	poſtą	puſtą
33	18	to mogło	co mogło
34	1	natuny	natury
Ib.	12	lepſzedo	lepſzego
35	7	y Fortumy	y Fortuny
Ib.	15	Margrabz	Margrabſtw
38	20	Ma ſzałkow	Marſzałkowa
36	2	trzy groſte	tr:y groſze
Ib.	11	frankomi	fraſzkami
Ib.	13	Oyczyny	Oyczyzny
Ib.	16	z trefniſiowie	y trefniſiowie
40	18	pſuię	pſuią

Omy-

Karta.	Wiersz.	Omylenia Druku.	Tak poprawić.
41	7	Szoſtra	Sioſtra
41	8	Czwartez czeſci	czwartey częſci
Ib.	10	ergo Fratres	erga Fratres
41	21	Naro dow	Narodow.
Ib.	24	welnemu	wolnemu.
Ib.	28	Od modoſci	Od młodoſci
42	18	przen knionych	przeniknionych.
Ib.	25	Sadzic	radzic
Ib.	30	zapobiegoło	zapobiegało
Ib.	eo.	niemogłe	niemogło.
46	4	rezoiwuiąc	rezolwuiąç
Ib.	10	byto	bydź
Ib.	13	gdy me wnaganiaią	gdy nic nieprzyganiaią
Ib.	18	in Matenias	in Materias
47	5	honory ſławę	honor y ſławę
Ib.	24	Junyſtowie	Juryſtowie
Ib.	29	projudyhatow	preiudykatow.
48	11	ruie ſię	rwie ſię
Ib.	16	honory ſławę	honor y ſławę.
Ib.	24	Megą	Mogą.
Ib.	27	Allo	Albo
Ib.	28	nię chodząc	nie wchodząc.

Mnieyſze omylenia Drukarni ktorych ſię tu nie wyrszi-ło łaſkawy czytelnik roſtropnoſcią ſwą poprawić raczy, iako też niedoſkonałoſci dzieła ktore dalekie ieſt od tego aby miało bydo miane za nie omylne.